Nr. 50. Kraków, czwartek 24 Października 1907. Rocznik III.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—
Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Jeszcze słówko o „Centrum“.

(Uwagi na czasie).

Było nieszczęściem dla akcyi katolicko-narodowej u nas, że na czele stawali często ludzie nieodpowiedni. To samo znowu powtórzyło się i teraz. Myśl zjednoczenia ludowych stronnictw chrześcijańskich wyszła od ludzi dobrej woli, lecz w praktyce, na forum parlamentu a głównie w sejmie, ci, którzy zaufaniem połączonych stronnictw obdarzeni zostali — zawiedli w zupełności to pokładane w nich zaufanie. W parlamencie kręcili reformą wyborczą nieprzymierzając jak szewc skórą; niezdecydowanie biło na każdym kroku, to znowu w sejmie rzucano się najniepotrzebniej na nauczycielstwo, odmawiając mu podźwignięcia się z niedoli, mimo, że w całej Galicyi ze wszystkich krajów w Radzie państwa reprezentowanych — nauczycielstwo jest najbardziej pokrzywdzonem, a przecież olbrzymia moc ciemnego ludu, właśnie u nas, najbardziej oświaty się domaga, a więc i odpowiednich sił nauczycielskich. Przy debacie w sejmie nad reformą wyborczą również ujawniło się nietylko niedołęstwo reprezentantów Centrum, ale co gorsza, brak inicyatywy i wszelkiego zdecydowania.

Te chwiejne i bałamutną politykę prowadzące jednostki w Centrum, nie chciały też nigdy dopuścić, by chrześcijańskie organizacye robotnicze znaleść mogły w tem stronnictwie pomoc i oparcie, a w ten sposób przepadł dla stronnictwa przy wyborach Lwów i Kraków.

Niepodobna pozwolić na to, by stronnictwo, do którego niepowołane dostały się czynniki, miało zaprzepaścić swoje wzniosłe posłannictwo i rozpłynąć się w konserwatyźmie, liberaliźmie, czy ludowiźmie. Trzeba w niem zaprowadzić ład i porządek jak najprędzej.

Trzeba, jak powiedział jeden z przywódców „Centrum“: p r z e o b r a z i ć g o c z y l i z m i e n i ć c o d o o s ó b, a c o d o p r o g r a m u u z u p e ł n i ć — a to w taki mniej więcej sposób:

Ci, którzy nie dla społecznego dobra i ludodowej sprawy, ale dla mandatów są w „Centrum“ co wypierają się już programu i do dawnych wracają grzechów, niech sobie idą precz. Bo zdaje się oni są powodem, iż odwróciła się inteligencya, nauczycielstwo się usunęło, że mieszczaństwo wraz z robotnikami nieufnie patrzą na stronnictwo. Wymieść trzeba śmici i plewy wyrzucić, bo tylko ziarno czyste może wydać owoc zdrowy. Choćby i połowa z tego powodu odpadła i z przyjaciół stała się wrogami, nie należy zważać na to, a iść naprzód silnie i bezwzględnie, by rozwiązać sobie ręce.

Do programu w zasadzie i praktyce wprowadzić szczerą myśl demokraktyczną chrześcijańską.

Zbliżyć się szczerze do rzesz pracujących, zorganizowanych w Związki zawodowe chrześcijańskie, które nie partyine cele, ale dobro ogólne i k l a s c a ł y c h m a j ą n a w z g l ę d z i e. Wywiesić sztandar nie lęku i trwogi o mandaty wobec żydów, ale stanąć otwarcie w obronie całej ludności chrześcijańskiej, ujarzmionej straszliwie w naszym kraju przez żydowską potęgę. Nie dopuszczać żydów do rad gminnych i szkolnych, zaś w sejmie i parlamencie wykazywać szkodliwą ich działalność dla kraju i zamiast zwalczać Rusinów bronić kraj przed nawałą żydostwa.

Kto chce ratować mieszczaństwo i drobny przemysł przed upadkiem ostatecznym, jaki spowodowali głównie żydzi, ten musi zerwać spółkę ze żydami i zająć względem nich odporne stanowisko. Zmienić trzeba także i nazwę stronnictwa i nazwać go „s t r o n n i c t w e m c h r z e ś c i j a ń s k o - s o c y a l n e m“, bo ta nazwa mówi jasno całemu społeczeństwu, czego chcemy i do czego dążyć mamy.

Z tem dopiero hasłem c h r z e ś c i j a ń s k o - s o c y a l n e m iść w miasta i do wsi, sprowadzając organizacyę wszędzie.

Te luźnie rzucone uwagi niech poruszą sumienia i pobudzą umysły do zastanowienia się, do jęcia się pracy nad podniesieniem i szerzeniem idei chrześcijańsko-socyalnej, jedynie nam wskazanej, bo na jasnych i szczerych opartej zasadach.

Z niwy nienawiści żydowskiej.

Galicyę uszczęśliwisją dwa typy żydów. Jeden to żyd chałaciarz, który drze skórę z chłopa, rozpija go w karczmach, sprzedaje lichy towar, oszukuje i demoralizuje. Drugi typ, to żyd inteligent, co to przyznaje się do polskości, mówi o sobie „my Polacy“ ale wyrządza nam stokroć większą krzywdę niż chałaciarz, bo zabija duszę, wydziera wiarę, sypie nieuczciwym sposobem zarobione pieniądze na książki bezreligijne, broszury, gazety urągające Bogu, wyszydzające wiarę prostego ludu. Rządy mają energię w zwalczaniu wszystkiego co przeciw żydom się pisze, ale boją się wystąpić przeciw pismom socyalistyczno-żydowskim, prawdziwym wrogom Boga, społeczeństwa i religii. Toteż złość i bezczelność żydowska ośmielona czy też czująca za sobą opiekę rządu dochodzi, zwłaszcza u nas, do ostatecznych granic. Nie piszę tego bezpodstawnie. Oto leży przedemną pismo miesięczne pt. „Krytyka“ za październik z naczelnym artykułem zatytuł.: „O wolną myśl“, którego autorem jest znany geszefciarz literacki Wolf Feldman. Pomijam już owe pochwały, wypisane na cześć Zjazdu „Wolnej myśli“ w Pradze, w którym brali udział i rej wodzili sami żydzi i socyaliści, ale chcemy przytoczyć parę zwrotów, szydzących z religii katolickiej.

Ów Feldman nazywa ją „przesądem“. Biada nad Galicyą, że jest jednym z najbardziej klerykalnych krajów, bo „klerykalizm bierze w swoje objęcia człowieka od kołyski do mogiły“, i „towarzyszy mu w szkole“. Widocznie chciałby szkoły, w której uczonoby talmudu i czerwonego sztandaru. Swoim zwyczajem posługuje się kłamstwem, bo to zwykły sposób socyalistyczno-żydowski. „O Poznańskiem niema co mówić — pisze on — polityka przpśladowcza rządu złączyła najściślej polskość z ultramontanizmem i ta łączność nie ustaje nawet wobec z d r a d y, j a k i e j d o p u ś c i ł s i ę ultramontanizm (ruch katolicki i księża) na setkach tysięcy dzieci, k a ż ą c i m u c z ę s z c z a ć na religię niemiecką“ (str. 227).

Niesłychane! a przecież wie chyba dobrze wstrętny kłamca, ilu to polskich księży skazano na więzienie i na grzywny za to, że z ambon nakazywali dzieciom m ó w i ć p a c i e r z w o j c z y s t y m j ę z y k u.

Dalej pisze ów żydziak, że „wpływ nieograniczony reklamuje dla siebie klerykalizm“ (str. 227) a Galicyę nazywa „Eldoradem klerykalizmu“, raczej nazwać by ją powinien E l d o r a d e m c h a ł a t ó w!

Ideałem dla niego jest Francya, dlatego, że tam zamykają kościoły i wypędzają księży; tam kwitnie według niego wolność i „wolna myśl“ bo tam nie wolno myśleć po katolicku. Zresztą trudno przytaczać wszystkie brednie, na jakie się wysilił żydowsko-socyalistyczny mózg, oburzenie tylko porywa, dlaczego bezczelny pismak rzuca się na wiarę, której nie zna, która mu jest obcą, dlaczego chce ją wydrzeć tym, z którymi go nic absolutnie nie łączy, ani wiara, ani narodowość. I gdyby to czynił jako żyd, w myśl swojej narodowej tradycyi, byłoby to zrozumiałem, — wszak żydzi zamordowali Chrystusa, a pozostali do dziś wrogami Jego świętej nauki. Ale ów Feldman pisze po polsku i niby jako Polak.

Niech nas Bóg broni od takich nabytków polskości! Do naszego potrójnego nieszczęścia dołączyło się jeszcze czwarte: Żydzi, wrogowie naszego bytu i naszej wiary. Wywołują sami antysemityzm swem nikczemnem postępowaniem, a potem krzyczą, że się szerzy, że im zagraża...

Bezroga kwiczy, a wór drze.

Drwiny z ludu!

Otrzymaliśmy następujący telegram: M i n i s t e r s t w o s p r a w w e w n ę t r z n y c h r o z p i s a ł o z p o w o d u z ł o ż e n i a m a n d a t u p o s e l s k i e g o p r z e z p. T. R e g e r a, u z u p e ł n i a j ą c y w y b ó r p o s ł a d o R a d y p a ń s t w a w o k r ę g u f r y s z t a c k o - b o g u m i ń s k i m na dzień **16 grudnia**, ewentualny zaś wybór ściślejszy na 23 grudnia br.

A więc do 16 grudnia, ewentualnie do końca bieżącego roku, lud włościański i roboczy okręgu frysztacko-bogumińskiego na Śląsku, nie będzie miał w Radzie państwa reprezentanta swoich obywatelskich i zawodowych interesów. Dzięki szacherce dwóch niesumiennych macherów socyalistycznych, z których jeden zrzeka się mandatu na rzecz drugiego, zatrzymując dla siebie dyety poselskie — zaprzepaszczone zostaną interesy ludu śląskiego w okręgu, który jako robotniczy, wymagał największej czujności w Radzie państwa ze strony posła przez lud tamtejszy wybranego.

Przez prawie pół roku, od chwili złożenia mandatu przez Regera aż do dnia oznaczonego na wybór ponowny — lud roboczy będzie bez opieki w parlamencie i to w czasach, w których się wszystkie interesy partyjne grupują i ustalają i w chwili, gdy sprawa robotnicza wniesioną będzie w Austryi na porządek dzienny bieżącej sesyi!

Tak straszliwie lekceważyć sprawę ludu roboczego potrafią tylko tacy oszuści polityczni jak R e g e r i D a s z y ń s k i, którym nie o dobro ludu chodzi, lecz o h o n o r y i d y e t k i poselskie! Bo chociaż, zdaniem naszem, taki Reger, gdyby nawet był w parlamencie pozostał — to z pewnością niczby dla ludu roboczego nie uczynił dobrego, gdyż nie wierzymy, aby służebnik żydowsko-socyalistycznej macherki mógł w ogóle coś dla ludu chrześcijańskiego zdziałać — to jednak zrzeczenie się mandatu przez Regera uważać należy jako n a j z w y k l e j s z e b r u d n e h a n d l a r s t w o s k ó r ą l u d u, j e g o w o l ą i j e g o d o b r ą w i a r ą!

Precz więc z oszustami w guście Regera i Daszyńskiego! — niech lud roboczy na Śląsku choćby teraz przy ponownym wyborze posła zrozumie — jak zrozumiało już W. Ks. Krakowskie — że do parlamentu wybrać należy posłem człowieka uczciwego, szczerego chrześcijanina i prawdziwego Polaka. Precz więc z oszustami politycznymi!!

Ze Lwowa.

(Walka „Gońca“ z socyalistycznym „Głosem“. — Pomnik Bronisława Szwarcego. — Jubileusz prezydenta Ciuchcińskiego. — Dar dla Lwowa).

Zacięta walka, jaką od chwili swego powstania prowadzi tutejszy „Goniec Polski“ z socyalną demokracyą, przybrała w ostatnich dniach jeszcze ostrzejszy charakter. Menerzy socyalistyczni, nie mogąc wytrzymać razów, zadawanych im przez „Gońca“, chwycili się starego, przez siebie wypróbowanego środka, a mianowicie: fałszerstwa cytatów z „Gońca“ przytoczonych, chcąc tem samem udowodnić robotnikom, że „Goniec“, piętnując szachrajów socyalistycznych, potępia tem samem ogół robotniczy. Tymczasem sztuczka nie udała się. Pomijając już, że „Goniec“ sam dał odprawę należytą fałszerzom socyal styczuym. sfery, dla których „Goniec“ jest przeznaczony, dawno już oceniły łajdactwa socyal stów i fałszerstwa cytatów wcale nie uchronią partyi od zbliżającego się — przynajmniej we Lwowie — zupełnego bankructwa.

W sobotę wieczorem odbył się w Towarzystwie strzeleckiem bankiet, wydany na cześć prezydenta miasta Lwowa Ciuchcińskiego, z okazji 40-letniego jubileuszu pracy zawodowej, jako rzemieślnika. W bankiecie wzięli udział członkowie

Towarzystwa i grono radnych miasta, zbliżonych do mieszczaństwa.

Na cmentarzu Łyczakowskim, na grobie ś. p. Bronisława Szwarcego, członka Rządu Narodowego w r. 1863, postawiony został, dzięki ofiarności kolegów i przyjaciół, pomnik wykuty z kamienia polańskiego przez artystę p. A. Zagórskiego. Pomnik ten przedstawia się następująco: Na szczycie skały, jako symbolu niewzruszalności, niegiętości i niezłomności zmarłego w służbie ideałów wolności, dobra i piękna, wznosi się krzyż w stylu 1863 roku, uwieńczony koroną cierniową, jako znak głębokiej wiary w te ideały i męki, jaką dla nich przecierpiał, u stóp zaś krzyża rozwija się łańcuch z okowami, jako przypomnienie rzeczywistych kajdan i 30-letniej niewoli śp. Bronisława. Na przodowej pochyłości skały leży rozwarta księga dziejów roku 1863, a na jej kartach widnieje następujący napis: „Dzieje 1863 — Bronisław Szwarce, członek pierwszego Rządu Narodowego. Porwany przez wroga d. 22/XII 1862 r. 7 lat kazamat Schliesselburga. 23 lat pustyni Turkiestanu i lodów Sybiru. Syn wygnańców z r. 1831. Ur. we Francyi dn. 8/X 1835 w Lochrist (Bretania), zm. we Lwowie d 17/II 1904 r. Osierocił troje dzieci, wyrwanych z narażeniem życia Sybirowi i prawosławin. Wiernie, ofiarnie i wytrwale służył do końca Ojczyźnie i ludzkości".

Lwów pozyskał w tych dniach bardzo piękny dar. Mianowicie p. Włodzimierz Żygadłowicz, radca sądu tutejszego, ofiarował do galeryi obrazów muzeum im. ks. Lubomirskich znakomitą kopię jednego z najwcześniejszych arcydzieł Jana Matejki pt.: „Kazanie Skargi" (oryginał odznaczony złotym medalem na wystawie paryskiego Salonu w r. 1865). Kopię tę wykonał ojciec ofiarodawcy, śp. Alfred Żygadłowicz, radca prokuratoryi skarbu, pod kierunkiem Matejki. *W.*

Walka o sprawiedliwość.

Rzut oka na przebieg walki rzeźników o święcenie niedzieli

Prawo odpoczynku w niedzielę jest bez kwestyi najsłuszniejszem żądaniem robotników. Kto przez całe sześć dni w tygodniu naharuje się jak wół, ten chyba ma prawo, aby niedzielę miał wolną, aby w niedzielę mógł bodaj wrócić na łono rodziny, z nią odwiedzić kościół i bodaj w tym jednym dniu żyć życiem innem, swobodniejszem, wolny od pracy zawodowej.

Kiedy w listopadzie ubiegłego roku czeladź rzeźniczo-masarska zorganizowana w polskim związku zawodowym katolickich robotników rzuciła hasło walki o święcenie niedzieli, przyklasnęła jej odrazu ta część społeczeństwa, która w masarzu lub rzeźniku widzi nietylko maszynę do przygotowywania artykułów żywności, ale i człowieka. Nawet pp. majstrzy rzeźniccy i masarscy uznali słuszne życzenie robotników, a przynajmniej nie stawiali im żadnych przeszkód. Przywódcy czeladzi rzeźniczej i masarskiej pp. Różycki, Kubica i Piszczkiewicz, wzięli się energicznie do przygotowania czeladzi do walki. Cały szereg zgromadzeń, w których brało udział po 400 dudzi niekiedy, poświęcono sprawie odpoczynku niedzielnego, wreszcie, kiedy już teren walki był przygotowany, zwróciła się czeladź do cechu, aby sprawę polubownie załatwić. Opierała się na tem, że katolicki cech sprawie tak pięknej nie odmówi poparcia, a zresztą czeladź miała za sobą opinię publiczną, która jej żadaniu przyklasnęła.

W pierwszych dniach marca odbyła się w cechu na Kotłowem konferencya delegatów czeladzi masarskiej i rzeźniczej z majstrami. Sprawę czeladzi poparł gorąco p. Satalecki i starszy cechu radca miejski Bialik. Inni majstrowie nietylko przychylili się do żądań czeladzi, ale jej nawet gratulowali, że myśl święcenia niedzieli wyszła właśnie z szeregów czeladzi, a nie z grona majstrów. Jednozgodnie zgodzili się pp. majstrzy zamykać sklepy w niedzielę od dnia 17 marca pod warunkiem, że czeladź wykonywać będzie co niedziela kontrolę, aby żydowscy i pozarogatkowi rzeźnicy i masarze w celach konkurencyjnych sklepów nie odmykali. Czeladź warunek ten przyjęła.

Dzień 17 marca był dniem uroczystym, który czeladź uświęciła nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów. Zdawało się, że święcenie niedzieli stało się już faktem, że młodzież, a raczej słuszna jej sprawa, odniosła tryumf. Tymczasem cóż się okazało?

W następną niedzielę otwarło sklepy kilku rzeźników. Otwarto je także poza rogatkami. Później liczba otwierających wzrastała coraz bardziej, przychodziło do scysyj, które się kończyły nawet w sądzie. Czeladź przekonała się, że kilku majstrów, chełpiących się nawet swoją religijnością, zacięcie przeciw niej występuje, że tacy Miszczyńscy i Zydronie sami innych buntują, aby sklepy w niedzielę otwierali. Przekonała się czeladź, że nawet niektórzy pp. majstrzy potrafią, jak się to mówi, „zrobić z gęby cholewę".

Zawrzało więc wśród młodzieży rzeźniczo-masarskiej. Urządzono znowu cały szereg zgromadzeń, wreszcie postanowiono rozpocząć w rzeźni strejk, gdyby majstrzy nadal sklepy otwierali. Dwa razy strejk chwilowy zakończył się polubownie, ale okazało się znowu, że p. Miszczyński, który dał dyrektorowi rzeźni p Pappemu słowo „honoru", iż sklep w niedzielę zamykac będzie, w najbliższą niedzielę sklep otworzył. To już oburzyło najbardziej lojalnych czeladników. Ponieważ jednak czeladź nie chciała święcenia niedzieli wywalczać terrorem, chwyciła się innych środków. Wyjechała do Lwowa deputacya czeladzi, złożona z pp. Różyckiego, Kubicy, Piszczkiewicza i Zgórniaka z prośbą do Namiestnika, aby namiestnik mocą swej władzy załatwił zatarg po myśli czeladzi. P. Namiestnik, rozumiejąc słuszność żądania, przyrzekł sprawę tę załatwić.

Tymczasem rzeźnicy niektórzy, jakby w myśl przysłowia, że, jak wleziesz w błoto, to się w niem tarzaj, nadal sklepy w niedzielę otwierali. Socyalistyczny zaś organ „Naprzód" zaczął wyć z radości, że robotnicy, w chrześcijańskim związku zorganizowani, nie mogą — na razie — wywalczyć najsłuszniejszego żądania. Wyły tedy socyalistyczne wyjce, żygały pianą oszczerstw i kalumnii na młodzież rzeźniczą, choć przecież chodziło tu o sprawę robotniczą i „Naprzód", jako organ robotniczy, powinien był w zasadzie stanąć po ich stronie. Okazało się jednak, że żydowskiemu „Naprzodowi" chodzi o robotników tyle, ile psu o piątą nogę, a jedynem jego celem jest plucie na ideały, na religię i na narodowość.

Niegodne postępowanie pp. Miszczyńskich i Zydroniów wywołało jednak wreszcie i wśród publiczności wrzenie. Choćby dlatego, że publiczność nie wiedziała na seryo, czy sklepy rzeźnicze są zamknięte w niedzielę czy nie. Wdał się więc w sprawę i magistrat i na konferencyi w magistracie uchwalono, że sklepy masarskie i rzeźnickie będą w miesiącach zimowych przez całą niedzielę zamknięte, a w miesiącach letnich, tj. w czerwcu, lipcu i sierpniu otwarte do godz. 11 rano. Uchwałę tę akceptowali majstrzy około 20 sierpnia. Nadszedł wrzesień, a sklepy Miszczyńskich i Zydroniów były znów w niedziele otwierane. Magistrat więc przekonał się, że z pewnymi majstrami poradzić ugodowo nie można. Wziął tedy sprawę w swe ręce prezydent dr. Leo i głównie dzięki jego staraniom energiczna walka czeladzi uwieńczoną została pomyślnym rezultatem. Rozporządzenie namiestnictwa, o którem już donosiliśmy, położyło kres walce i zamanifestowało publicznie zwycięstwo chrześcijańskiej czeladzi rzeźniczej i masarskiej.

Oto krótki przebieg walki o święcenie niedzieli. Uzyskali je robotnicy jedynie dzięki silnej organizacyi w naszym związku zawodowym katolickich robotników. Zwycięstwo to niech będzie dla innych robotników zachętą do łączenia się z nami; widzą teraz przecie, że nasza organizacya na gruncie narodowym i chrześciańskim oparta, daje stokroć większe robotnikowi korzyści, aniżeli partya socyalistyczna, umiejąca tylko ściągać wkładki i mleć słomę pustych słów na trybunie w ujeżdżalni.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp"! Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Obrońca munduru i stanu wojskowego! Socyaldemokratyczny „Naprzód" pisze:

„Jeden z obywateli krakowskich żali się, że syn jego służący w artyleryi stacyonowanej w Dąbiu, musi z polecenia swych przełożonych całymi dniami wozić gnój, który wojskowość sprzedała p. B. w ilości 300 fur. Ludzie przechodzący gościńcem z Dąbia do Prądnika Czerwonego stają i dziwią się, że żołnierze austryaccy w mundurze wożą gnój zakupiony przez osoby cywilne."

A teraz posłuchajmy jak z powodu tego biada „Naprzód"... Oto co dalej pisze:

„Czy na to młodzież opłaca podatek krwi, aby być używaną jako parobki (!) do wożenia gnoju? Czy wojskowość nie wstydzi się (!) że „mundur cesarski" tak się poniewiera?"

Szmok naprzodowy rozróżnia stany w ten sposób, iż uważa za coś podlejszego synów włościańskich którzy są **parobkami**, od żołnierzy, którzy noszą „mundur cesarski"!

I taki przezywający lud naprzodowiec — śmie potem głosić: równość obywatelską stanów!! Czy to nie warto takim socyalistycznym błazenkom dać... szczutka w nos?...

W obronie złodzieja. Jak wiadomo, p. Lieberman i tow. wnieśli w Radzie państwa interpelacyę w sprawie wydania policyi rosyjskiej przez żandarmeryę w Podwołoczyskach politycznego zbiega Zygmunta Kowalczuka. Oto ten „polityczny" zbieg był pospolitym oszustem i złodziejem, który przed dwoma laty odsiedział w aresztach lwowskich karę trzymiesięcznego więzienia za kradzież.

Pan ten zgłosił się w grudniu 1902 r. do redakcyi „*Ojczyzny*" we Lwowie, przedstawiając się jako rzemieślnik z Warszawy, który z powodu swych socyalistycznych przekonań musiał uchodzić przed grożącem mu więzieniem.

Skarżył się, że „towarzysze" lwowscy odmówili mu wszelkiej opieki i umiera z głodu, prosił więc o jakiekolwiek zajęcie. Zlitowano się nad „nieszczęśliwym" socyalistą i powierzono mu pisanie adresów.

Po dwu dniach jednak ów nieszczęliwy zabrał z biurka, znajdujące się tam pieniądze, koło stu koron i ulotnił się. Zawiadomiona policya napróżno za nim poszukiwała, dopiero po trzech latach wpadł w jej ręce, oddany został pod sąd i odsiedział karę. O dalszych losach tego bohatera dowiadujemy się z socyalistycznej interpelacyi.

Z tego wniosek jasny i jest to rzeczą nie nową, że wszelkie wyrzutki społeczeństwa chronią się pod skrzydła opiekuńcze macherów socyal-demokratycznych, bo tylko takich mogą oni do swej haniebnej roboty używać.

Trzecia szkoła zawodowa. Obok już istniejących w Krakowie kursów dla malarzy pokojowych przy Wyższej Szkole przemysłowej i dla cukierników przy Akademii handlowej — otworzono w gmachu Akademii handlowej „Kurs zawodowej szkoły pomocników restauracyjnych i kawiarnianych". Program nauki obejmuje: języki polski i niemiecki, rachunki i kaligrafię oraz naukę zawodową. — Dotychczas na owe kursy zapisało się uczniów 16. — W roku 2 i 3 zakres nauki będzie rozszerzony.

Nowa kaplica w bardzo pięknym stylu została zbudowana przy Zakładzie dobroczynnym dla staruszek i kalek pozostającym pod ręką Sióstr Felicyanek na Blichu, przy ul. Poniatowskiego. Jego Em. ks. Kardynał dopełni wkrótce poświęcenia tej kaplicy.

Wspomniany Zakład tak bardzo humanitarny, ma jeszcze duże potrzeby, więc zalecić go należy pamięci i poparciu społeczeństwa.

Wystawa robót kościelnych i darów przeznaczonych dla misyi afrykańskich, oraz „Małego Muzeum" została otwartą w filii Sodalicyi św. Piotra Klawera w Krakowie, przy ul. św. Anny l. 4. Wystawa otwartą będzie do soboty wieczór. Wstęp wolny.

Liga pomocy przemysłowej, do której należą prawie wszyscy wybitniejsi przemysłowcy nasi, odbyła niedawno we Lwowie zjazd swych delegatów. „Liga" — jak wiadomo — ma głównie na celu popieranie rozwoju przemysłu krajowego. — Zarząd Ligi zdał sprawę ze swej działalności w okresie ostatnich dwóch lat i przyznać trzeba, iż sprawy nie zasypiał i okazywał wielostronną ruchliwość. Jak wiadomo, wydała wspomniana Liga duży „Skorowidz przemysłowo-handlowy" dla Galicyi, w którym, oprócz wskazówek dotyczących przemysłu i handlu, zamieszczono wszystkie adresy galic. zakładów fabrycznych, pracowni rzemieślniczych i t. d.

Uwagi godne są też wyniki pracy Ligi około organizowania tanich źródeł kredytu w powstających licznie „Spółkach fakturowych" i w „Towarzystwach dyskontowych". Liga ułatwiła wielu kupcom w kraju zbyt towarów i niosła pomoc nowo zakładającym się fabrykom przez udzielanie fachowych i praktycznych wskazówek. Liga zainicyowała rozmaite agencye eksportowe w Poznaniu, Czerniowcach, Peszcie, a obecnie czyni starania, by utworzono podobne agencye w Odessie i Hamburgu.

W celu zaznajomienia szerszej publiczności z towarami wyrabianymi przez nasze krajowe fabryki — zorganizowała Liga w różnych miejscowościach kraju 117 postojów Wystaw ruchomych, które w ostatnim rocznym okresie zwiedziło przeszło pół miliona osób.

Liga obejmuje rozsianych w kraju 116 „Towarzystw pomocy przemysłowej", liczących razem około 1000 członków, których głównym zadaniem jest propagować ideę: kupowania towarów wyrobu krajowego u chrześcijańskich, polskich wytwórców.

Odpowiedź Sienkiewicza na listy dzieci poznańskich, skarżących się na ucisk pruski w szkołach, została zamieszczona w *Kuryerze Poznańskim*. Brzmi ona jak następuje: „Dziękuję najserdeczniej za nadesłane mi listy dzieci poznańskich. Listy te są tak wzruszające w swej naiwności i boleści, że staną się dla mnie naprawdę drogą pamiątką. Będą one także z czasem stanowiły dokument historyczny z dziejów tego..... ucisku, pod jakim jęczy obecnie zabór pruski. Ale tkwi w nich i pewna pociecha. Oto dzieci... które tak czują, pozostaną zawsze Polakami".

Najwymowniej o ucisku świadczą kropki, któremi redakcya *Kuryera* zastąpiła wyrazy listu Sienkiewicza, prawdopodobnie w obawie przed prokuratoryą pruską.

Nowy wynalazek Edissona. Z Londynu telegrafują: Jak donoszą z Nowego Jorku, Edisson wygłosił na zgromadzeniu elektrotechników wykład, w którym oświadczył, że skonstruował nowy akumu-

lator o tak wielkiej sile elektrycznej, iż zastąpi on wszystkie dotychczasowe motory zarówno automobilowe, okrętowe, jak i kolejowe. Nowe te akumulatory mają prawie nieograniczoną trwałość. — Wobec tych wszystkich zalet swoich, wywołają te akumulatory przewrót w całej komunikacyi.

Miłosierni bandyci. Przed dziesięciu dniami właściciel tartaku w Łodzi, p. Adolf Wagner, otrzymał od „maksymalistów-rewolucyonistów“ list z żądaniem wypłacenia 1500 rubli, a gdy tej sumy nie zapłacił, przysłano mu drugi list, lecz już z pogróżkami. Nie pomogło i to jednak. Wtedy p. Wagner otrzymał trzeci list, pisany najmarniejszą, z żydowska przekręconą polszczyzną, a zawierający doniesienie, że bandyci, uwzględniając przesilenie obecne w przemyśle(!) odstępują od pierwotnego żądania i gotowi się zadowolić 150 rb. (!).

Sumę tę powinien, według wskazówek bandytów, posłaniec p. Wagnera doręczyć jednemu z bandytów na rogu dwóch wymienionych w liście ulic. Dla uniknięcia nieporozumień, bandyta będzie miał specyalnego koloru krawat, a oddawca pieniędzy ma mieć zatknięte na kapeluszu... żółte piórko. Piękna „rewolucyjna“ zabawa — ani słowa!

Katastrofa kolejowa. Podróżni przybyli z Sosnowca opowiadają, że wczoraj około godz. 4-tej rano w tunelu pod Olkuszem, nastąpiło zderzenie pociągów: osobowego, dążącego z robotnikami do Miechowa i towarowego jadącego od stacyi Miechów. Jak słychać ośmnaście osób zostało zabitych, zaś przeszło dwadzieścia odniosło cięższe lub lżejsze rany.

Waryat — testatorem. W numerze 286 „Naprzodu“ czytamy: Zmarł 8 bm. w Rozwadowie aptekarz śp. Stanisław Czerniecki, który zapisał kilku członkom naszej partyi cały swój majątek, (wynoszący około 40 tysięcy koron) i to na cele oświatowe. (Piękna byłaby to oświata!? — *Przyp. Red.)* „Naprzód“ kończy: „Cześć pamięci zmarłego!“

Dotąd niby „wszystko w porządku“... Ale posłuchajmy co o tem mówi „Dziennik Polski“:

„Wiadomość o zapisie aptekarza Czernieckiego dla socyalistów wymaga pewnego uzupełnienia. Ś. p. Czerniecki nie był właścicielem, lecz tylko współwłaścicielem apteki, którą ponadto nie mógł zarządzać, gdyż był alkoholikiem... Miał więc obok siebie ustanowionego zarządcę apteki, pod którego wpływem pozostawał. Cały sposób zrobienia owego testamentu rzuca cień na normalność testatora w chwili dokonywania aktu prawnego, to też interesowana rodzina czyni kroki, aby w sprawie tej spowodować dochodzenia sądowe. Nieboszczyk oddawna już był notorycznym alkoholikiem i z tego powodu nie mógł wykonywać swych zawodowych obowiązków.“

Wobec powyższego wyjaśnienia pryska zdumienie ludzkie: jak mógł zdrowy na umyśle człowiek a przytem Polak, nie mięszający się nigdy w życiu do macherki socyalistycznej — raptem zapisywać socyalistycznym macherom cały swój majątek? Zagadkę — jak widzimy wyjaśniono.

Kraj. Biuro pracy we Lwowie ogłasza między innemi, następujące miejsca do objęcia: 50 robotników do kopalni węgla w Jaworznie (do 4 kor. 20 halerzy dziennie) — 40 robotników do konserwacyi dróg żelaznych (żonaci lub wolni, wieku 21 do 38 lat, z ukończoną szkołą ludową, pochodzenia z zachodniej Galicyi; 1 kor. 60 hal. dziennie, po roku stała posada); 100 robotników do robót ziemnych (obwałowania Wisły), zaraz do końca listopada, 48 hal. od 1 m_3 wykopanej i wywiezionej ziemi; 200 robotników drenarskich, zaraz do końca listopada, (w akordzie 2 K. 40 hal., 4 K. dziennie, zwrot kosztów podróży w razie pozostania do końca robót); 50 robotników do robót betonowych (2 K. 40 hal, 2 K. 60 hal. dziennie); 200 robotników do robót ziemnych (3 K. dziennie, także na akord).

Poza granice kraju: 100 robotników leśnych do Borhometh na Bukowinie; 40 robotników leśnych do Paltinosza na Bukowinie (3 K. i 2 kg. mąki kukurudzianej od sąga); 40 robotników leśnych na Pomorze.

Zmarli. W niedzielę zgasł w Krakowie Feliks Kozubowski, literat, oraz długoletni sekretarz dyrekcyi Schroniska ks. Al. Lubomirskiego.

Zmarły był dawiej bardzo znanym i poczytnym pisarzem. Z prac jego, drukowanych przeważnie w pismach warszawskich najważniejsze są: „Trzy lata w Algierze“, „Ari“, „Nowe tory“, „Ali“, „Z życia Polaków po świecie“, „Alina“, „Ofiary namiętności“, „Piąte: nie zabijaj“, „Brzydka dziewczyna“, „Tajemniczy list“. Obok tego pisywał zmarły liczne poezye i artykuły społeczne oraz polityczne, używając często przybranego nazwiska: Zygmunt Grabowski. Cześć jego pamięci!

Z ruchu literacko-artystycznego.

Spuścizna po śp. Agatonie Gillerze. Księgarnia p. R. Jasielskiego w Stanisławowie nabyła od siostry śp. Gillera znanego działacza w czasie powstania r. 1863 i historyografa walk o niepodległość Polski, manuskrypt niedrukowanej dotychczas pracy jego, w której opisuje wypadki roku 1861 w Królestwie i w Warszawie. Wspomniana księgarnia oddała już manuskrypt do druku. Dziełko zawierać będzie wiele dotąd nieznanych szczegółów, odnoszących się do pamiętnej epoki przed powstaniem. Zdobić je będzie podobizna autora, wykonana podług nieznanej dotąd fotografii śp. Gillera.

P. Józef Rączkowski, autor dziełka: „W blaskach młodości“, napisał obecnie wierszem sztukę sceniczną pod tytułem „Wóz Drzymały“. Temat aktualny owiał p. Rączkowski czarem prawdziwej poezyi. Ów „wóz Drzymały“ — to symbol, w którym streszcza się cała martyrologia współczesnej Polski — symbol, przenikający do głębi każdą wrażliwą duszę. Takiem jest „Wóz Drzymały“ w dziele scenicznym, młodego autora.

Sztuka p. R. ukaże się niebawem w książce, przedtem atoli wystawi ją prawdopodobnie teatr krakowski i lwowski. Również Związek teatrów i chórów włościańskich stara się o jej nabycie.

Drogowskazy. List do młodego przyjaciela, skreślił ks. Adam Podwin.

Pod powyższym tytułem wyszło z druku dziełko jednotomowe, nakładem ruchliwej „Spółki wydawniczej polskiej“ w Krakowie. Treść dziełka ogarnia najważniejsze zagadnienia, jakie sobie każdy młody umysł zadawać powinien i daje nader trafne rozwiązania.

Autor w jasnym swym wykładzie zawarł wielki obszar myśli; ubarwił wykład głęboką erudycyą, a tem samem uczynił swe dziełko bardzo miłą — nietylko dla młodzieży — lekturą.

Aby dać wyobrażenie o różnorodności tematów pięknie przez ks. Podwina omówionych, przytaczamy niektóre tytuły rozdziałów:

Wiosenne burze — Człowiek a świat — Prawdziwe szczęście — Ideał — Powaga życia — „Młodości! Ty na poziomy“ — Poważna myśl — Świątynia pokoju — Wiosenna praca — Prawdziwa a fałszywa pobożność — Ojczyzna — Społeczne znaczenie pracy — Rodzina — Charakter — Obowiązek — Męskość — Egoizm — Krytycyzm — Pragnienie wolności — Miles Christi — itd. itd.

Rodzice, którzy pragną uczynić jakiś miły podarunek dzieciom dla szlachetnego pokrzepienia ich umysłu i serca, niech ofiarują im „Drogowskazy“ ks. Podwina. Jestto nasza szczera rada.

Usunięcie z urzędu X. biskupa Roopa.

Ks. biskup wileński Edward Roop został przez władze rosyjskie usunięty od sprawowania swego urzędu, za nielojalne — zdaniem tych władz — zachowanie się wobec rządu.

Taki telegram obiegł wczoraj całą prasę i wywołał ogólne zaniepokojenie opinii publicznej.

O wypadkach, które poprzedziły usunięcie ks. biskupa Roopa z urzędu, nadchodzą następujące wiadomości:

W piątek o godz. 7 wieczorem pociągiem kuryerskim JE. ks. biskup wileński wyjechał z Wilna do Petersburga, dokąd wezwany został telegraficznie.

Już w południe szczupłe grono osób, cieszących się zaufaniem ks. biskupa, wiedziało o zamierzonej na wieczór podróży, ale, zobowiązane do milczenia, nie udzieliło tej tajemnicy nikomu. To też wiadomość o niespodzianym wyjeździe lotem błyskawicy obiegła po mieście dopiero po fakcie dokonanym, budząc w sercach wiernych niepokój i troskę o losy ukochanego Pasterza.

Z Wilna nadchodzi wiadomość, że ks. biskup wileński Roop został usunięty z Wilna. Zabroniono mu przytem mieszkać w kraju Zachodnim. Nie wolno mu również na miejsce pobytu wybrać żadnego z miast stołecznych.

Wiadomość o zesłaniu ks. Roopa wywołała przygnębiające wrażenie wśród ludności katolickiej na Litwie, która sprawę ks. biskupa uważa za swoją własną i ma nadzieję, iż Stolica św. ujmie się energicznie za niesłusznie prześladowanym księciem Kościoła.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Unia demokratów.

Z Wiednia donoszą, że między przywódcami grup demokratów narodowych, krakowskich i bezimiennych, na podstawie kilkudniowej konferencyi przyszła do skutku unia, która wkrótce na pełnych zgromadzeniach ma być wprowadzoną w życie. Na podstawie tej ugody trzy grupy demokratów w przyszłości tworzyć będą jednolitą partyę parlamentarną, liczącą koło 30 posłów, która w ramach statutu Koła Polskiego w akcyach Rady państwa będzie solidarnie występowała.

Rada państwa.

Na wstępie posiedzenia wtorkowego prezydent Izby zawiadomił, że poseł Obertyński (z Galicyi) złożył mandat. Na jego miejsce powołany zostanie zastępca dr. Dąbski.

Odczytano 5 wniosków nagłych, a mianowicie: Krausa w sprawie podrożenia węgla i upaństwowienia kopalń; Svejka w sprawie ustawy przeciw kartelom; Klofacza w sprawie drożyzny żywności; Chlebowickiego w sprawie zerwania wspólności z Węgrami; Markowa w sprawie podniesienia siły produkcyjnej ludności wiejskiej.

Przystąpiono do obrad nad pierwszym wnioskiem nagłym. Pos. Kraus uzasadnia swój wniosek.

Po przemówieniach kilku posłów wybrano mówców jeneralnych. Przeciw pos. hr. Sternberga, za pos. Czecha. Wniosek został przyjęty $^2/_3$ głosów, a opiewa następująco: Wzywa się rząd: 1) Sprzedaż węgli z kopalni państwowych wziąć we własny zarząd i absolutnie nie zostawiać jej w rękach handlarzy.

2) Należy zwiększyć stan posiadania przez państwo kopalń węgla, aby zapewnić państwu wydatny wpływ na wysokość cen węgla.

3) Zastosować wszelkie inne zarządzenia, aby położyć kres wyzyskiwaniu konsumentów węgla przez drobny handel, zwłaszcza zarządzić potrzebne prace wstępne w sprawie upaństwowienia wszystkich kopalń węgla, przedewszystkiem w Czechach.

Przeciw kartelom.

Następnie Izba przystąpiła do wniosku nagłego pos. Svejka o wezwanie rządu, aby w przeciągu czterech tygodni wydał zakaz przeciw kartelom, zwłaszcza przeciw wagonowaniu buraków.

Po przemowie wnioskodawcy i dra Wintera dyskusyę przerwano.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Pierwsze czytanie ustaw ugodowych.

Wobec obstrukcyjnego stanowiska radykałów czeskich i niemieckich, oraz moskalofilów, które zazuaczyli postawieniem tylu wniosków nagłych, rozważanym jest projekt, aby pierwsze czytanie ugody wprowadzić na porządek obrad w formie wniosku nagłego. Jeżeli jednak przesilenie w obozie czeskim zostanie zażegnane i czescy radykali wstąpią do wspólnego klubu czeskiego, możliwem jest, że także reszta opozycyonistów zaprzestanie obstrukcyi.

Do pierwszego czytania ugody zapisało się 200 mowców, zabierze jednak głos tylko 34 posłów.

Wybory w Królestwie Polskiem.

Wybór posłów do Dumy z Warszawy i Łodzi wyznaczony jest na 29 października, a rosyjski wybór z Warszawy na 31 bm.

Ruchy przeciwdynastyczne w Serbii

wzmagają się coraz bardziej. W rozmaitych garnizonach serbskich aresztowano cały szereg niższych i wyższych oficerów pod zarzutem sprzysiężenia, którego celem jest wypędzenie z kraju króla Piotra i królewicza, a ustanowienie dyktatury wojskowej.

W bieżącym tygodniu belgradzcy studenci uniwersytetu odbyli zgromadzenie, na którem zaprotestowali przeciw odroczeniu parlamentu serbskiego i następnie udali się przed pałac królewski, gdzie zebrało się kikuset studentów i wznosili okrzyki: „Precz z mordercami! Precz z autokratami! Niech żyje republika!“ Spotkawszy na drodze oficera z grona morderców królewskich, studenci rzucili się na niego i ciężko pobili.

Demonstracye wieczór znowu się powtórzyły. Tron ociekły krwią jest bliski upadku.

Kto złoży prenumeratę całoroczną na rok 1908 — otrzymywać będzie „Postęp“ darmo od października do końca bieżącego roku.

Wina naturalne

do obrządków kościelnych i stołowe

oraz **HERBATY, RUMY i KONIAKI**

poleca firma: **Dr. Nieć i Spółka** w Krakowie Rynek gł., L. 25.

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 3.

Magazyn Towarów bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej. oraz pracownia sukien pod fachowym zarządem.

TOWAR DOBOROWY.
CENY UMIARKOWANE.

Uwaga! Magazyn w nie dziele i święta zamknięty.

NASZ

„Koniak Polski"

polecam w trzech gatunkach

Dla zwykłego użytku za butelkę po K. 1.80
Wyborowy Nr. 2. za but. K. 2.50
Kuracyjny Nr. 3. za but. K. 3.50

Pocztą w skrzynkach 5 klg. zawierających po 2 butelki wysyłam odwrotnie.

MARCELI DUTKIEWICZ

fabryka wódek polskich

w KRAKOWIE.

Własne składy w Krakowie:
Floryańska L. 28.
Rynek L. 40.
w Zwierzyńcu:
Półwsie L. 24.

Ak. Oddz. T. O. L. zwraca uwagę na tę firmę, która ofiarowuje znaczny procent na cele Towarzystwa Oświaty Ludowej i poleca ją łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.
(L. 127.)

Związek katolickich Krawców

w Krakowie, ulica Floryańska L. 7 (tuż przy Rynku),
Filie: Lwów, plac Halicki 7,
(gdzie Centralna kawiarnia). (L. 86-26-1907).

Pierwszorzędny Zakład krawiecki na zamówienia.

Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.

Jedyny w Galicyi Magazyn gotowych Ubrań **krajowego wyrobu.**

Sutanny, birety wykonują specyaliści — krawcy.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona (L.108-21-26).

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ul. Floryańska 18 — Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27

wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski** i **sardelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski — **Dwa razy dziennie świeży towar.** — Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

C. k. uprzyw. Fabryka Maszyn

L. ZIELENIEWSKI w KRAKOWIE

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Rok założenia 1804. poleca **Rok założenia 1804.**

W Oddziale I.: Budowa maszyn.

Maszyny parowe najnowszych typów, stojące i leżące, ze stawidłami:
a) wentylowemi, własny patent Nr 19274.
b) wentylowemi, patent **„ELSNER"**.
c) z wentylami tłokowymi.
d) suwakowymi.

Maszyny wyciągowe i kołowroty do kopalń. **Kompresory** wentylowe jedno i dwustopniowe. **Pompy** parowe dla wodociągów, kopalń i t. d. **Wyciągnie i zurawie. Urządzenia mechaniczne** dla gorzelń, tartaków, młynów, rzeźni, gazowni i t. d. **Części transmisyjne** najnowszych typów.

W Oddziale II. Kotlarnia: Kotły parowe zbiorniki itd.

W Oddziale III. Zakład budowy mostów: Konstrukcye mostowe, dachowe i t. d.

W Oddziale IV. Odlewarnia żelaza: Odlewy surowe z żelaza i metali podług własnych lub nadesłanych modeli.

Krakowska

Gazownia Miejska

Numer telefonu:
Gazowni: 72, Filii: 198, Sklepu: 345, Elektrowni miejskiej: 567,

poleca Szanownej Publiczności:

Koks na opał i do osuszania,
Smołę gazową do utrwalania drzewa i smarowania dachów papowych,
Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami — także na spłatę,
Urządzenia elektryczne (Elektrownia miejska).

Sklep gazowni i elektrowni miejskiej

w starym Teatrze przy pl. Szczepańskim

zaopatrzony

w lampy, świeczniki gazowe i elektryczne, palniki i siatki Auera, lampki, szkło, piece kąpielowe, palniki do grzania, kuchenki, przyrządy do grzania dla rzemiosł.

Kosztorysy bezpłatnie. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya krakowskiej gazowni miejskiej. (L. 114-18-20).

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

KSIĄDZ A. PODWIN.

Drogowskazy

Listy do młodego przyjaciela o życiu duchownem i społecznem, o obowiązkach względem Kościoła, Ojczyzny i społeczeństwa. — Cena 3 kor., w opr. płóciennej 4 kor., z przesyłką o 40 hal. więcej.

ERNEST HELLO.

CZŁOWIEK

Życie — Wiedza — Sztuka.

Cena 5 kor., w oprawie płóciennej 6 kor., z przesyłką o 55 hal. więcej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

K. ZIELIŃSKI

optyk i mechanik,

Kraków, Rynek gł., A-B 39.

Obfite zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych oraz pracownia mechaniczna.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony itp., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą.

Własna szlifiernia szkieł optycznych. Zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin. **Poleca najnowszego systemu dalekowidze pryzmowe.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineraln. sztucznych i spec. leczniczych pod firmą K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Selterskiej, Gieshüblerskiej, Vichy, Hamburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof **Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — cenniki na żądanie darmo. (L. 103).

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Holeksa.